

Pocztą opłaconą ryczałtem.

Bezpłatny — okazowy

Polska — dla Polaków

Cena 10 gr

Z Bogiem — dla Narodu

# Samoobrona

Redaktor naczelny:

KAZIMIERZ GAJEWSKI

## Narodu

Adres Centrali, Redakcji, Administracji

SAMOOBRONA NARODU

POZNAN, Aleje Marcinkowskiego 25.

Skr. poczt. 341 Telefon 33-30

**Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów  
Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!!**

Kwartalnie 1 zł 30 gr

Konto czek. P. K. O. Poznań 206.078

Rocznie 4 zł 50 gr

Rok 1935

Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa

dnia 2 czerwca

Kraków, Katowice, Wilno, Lwów

Nr. 21a

## Młodzi Pielgrzymi

Polska młodzież akademicka rok rocznie odbywa pielgrzymki do stóp Królowej Korony Polskiej, do Częstochowy.

Ostatnia pielgrzymka miała miejsce 12 ub. m., o której donosi nam nasz korespondent:

Przybyła wczesnym rankiem pielgrzymkę powitała na stacji kolejowej młodzież narodowa.

Po uroczystym nabożeństwie w kaplicy Jasnogórskiej z nabożeństwem żałobnym za duszę śp. ks. rektora Szwejnicza, z gremjalnym przystąpieniem do Stołu Pańskiego, odbyto konferencję uczestników pielgrzymki w krużgankach Bazyliki, na której nawiązując do zeszłorocznej pielgrzymki, postanowiono, że w przyszłym roku (dnia 11 maja 1936 r.) Najświętsza Marja Panna zostanie obrana w sposób uroczysty Patronką polskiej młodzieży akademickiej.

W południe odbył się koncert akademickiego chóru „Ambrosianum” z Warszawy. Po ukończeniu Drogi Krzyżowej na historycznych wałach Jasnogórskich przed pięknymi stacjami Męki Pańskiej dłuta Piusa Welońskiego wśród bicia potężnych dzwonów jasnogórskich, z krzyżem i dwunastoma barwnymi sztandarami stowarzyszeń akademickich, śpiewając pieśni religijne, pielgrzymka wyruszyła na dworzec, wywołując budujące wrażenie na tłumnie zebranych na ulicach mieszkańców Częstochowy.

J. E. ks. biskup prof. Antoni Szlagowski, celebrował mszę św. oraz wygłosił kazanie do młodzieży na temat „Matka wiecznej młodości”, stwierdzając w nim, że młodzież dzisiejsza dobrze się prowadzi, że zdrowy w niej duch panuje, który pozwala rokować odrodzenie moralne Polski.

\*

Nadzieja Polski, Jej przyszłość, Jej lepsze Jutro w twoich rękach spoczywa, Młodzieży Polsko!

Dlatego też Naród Polski z głęboką radością patrzy na twoje Młodzieży, zbożne poczynania, na twoją miłość i cześć dla Królowej Korony Polskiej, dla Najświętszej, u której stóp chcemy szukać, zawsze Jej wierni — wskazań, którymi zawsze kierować się będziemy w realizowaniu naszych dążeń do Katolickiej, Narodowej Polski!

Niechaj za przykładem Młodzieży Akademickiej pójdzie Młode Pokolenie całej Polski.

Wzywamy wszystkie organizacje Młodej

dzieży polskiej, katolickiej, aby we wzajemnym porozumieniu się zorganizowały wielką pielgrzymkę Młodzieży Polskiej na 15 sierpnia r.b.

Niechaj dzień Cudu nad Wisłą, dzień zwycięstwa idei narodowej, dzień pokonania hydry żydowsko-komunistycznej będzie dniem hołdu dla Patronki Polski — od Jej młodzieży.

Młodzi, bądźcie pielgrzymami, Wy bądźcie Apostołami idei narodowej, weź-

cie na swe młode barki ciężar odpowiedzialności za Jutro Polski — w sercach swych zogniskujcie miłość i cześć dla Najświętszej — całego Narodu i ponieście ją do Wrót Jasnej Góry, i złożcie, jako votum narodowe, u stóp Królowej Korony Polskiej!

W swych młodych, czystych dłoniach nieście wysoko sztandar Katolickiej, Narodowej i odżyzonej Polski — aż do zwycięstwa!  
K. G.

## Po procesie o Protokoły Mędrców Sjonu

Jak było do przewidzenia w sprawie „Protokół Mędrców Sjonu” w Bernie wypadł wyrok prawie że po myśli życzeń żydowskich. Sentencja wyroku wygłoszona przez sędziego dr. Mayera jest następująca:

„Publikacja znana pod nazwą „Protokoły Mędrców Sjonu” jest fałszyfikatem i plagiatem i kwalifikuje się całkowicie do rzędu literatury brukowej... „Kwalifikacja ta wynika z okoliczności, że „Protokoły” są publikacją podniecającą i podburzającą do aktów gwałtu w stosunku do w pełni równouprawnionego odłamu narodu szwajcarskiego”.

Środowisko, w którym się proces odbył najlepiej charakteryzuje stwierdzenie sędziego, że żydzi są „odłamek narodu szwajcarskiego”.

Gdy panują tam jeszcze takie pojęcia, więc niczemu się dziwić nie można. Na szczęście u nas daleko bardziej „na wschodzie” rzeczy tego rodzaju byłyby dziś nie do pomyślenia.

Zaznaczyć należy, że żydzi dążyli uślisznie do tego, żeby sąd nakazał także konfiskatę „Protokół”. Jednakże temu życzeniu nie stało się zadość. Oczywiście nie dlatego, żeby sędzia dr. Mayer nie miał „dobrej woli”. Cała sprawa rozbiła się o to, że sąd berneński nie jest władny zarządzić konfiskaty w całym państwie, a tylko w jednym kantonie, co się żydom nie opłacało. Natomiast z pewnością opłaci im się lepiej wykupienie całego nakładu.

Warto również zapoznać się na jakie kary skazano podsądnych.

Otóż głównego „winowajcę” Teodora Fischera skazano na grzywnę w kwocie 50 franków oraz Silvio Schnella na grzywnę 20 fr! Pozostałych oskarżonych Hallera Meyera i Aebersolda uwolniono. za-

sadzając im jeszcze odszkodowanie od żydów za niesłuszne oskarżenie.

Zatem wobec tego, że strona oskarżona zgłosiła apelację i że wyrok nie poszedł całkowicie po myśli wniosków żydowskich oskarżycieli, nie można powiedzieć, żeby żydzi mieli zbyt mocne podstawy do triumfowania, co narazie czynią aż nadto jaskrawo.

Chodzi im najwidoczniej o natychmiastowy efekt, co zaś później nastąpi, o to mniejsze.

Zresztą i nie wszyscy żydzi przeceniają korzyści dla siebie z zacytowanego wyżej wyroku.

„Nowy Dziennik” żydowski wyraża wprawdzie radość z wyroku w Bernie w sprawie „Protokół Mędrców Sjonu”, ale sądzi, że ten wyrok nie położy kresu antysemityzmowi:

„Poza chwilowym uczuciem skromnej satysfakcji — pisze organ sjonistyczny — nie mamy powodu do triumfu z racji wyroku berneńskiego. Człowiek rozsądny, który dostanie Protokoły do rąk, i tak wyrzuci je z pogardliwym uśmiechem na śmietnik, natomiast człowiek tępy i zatruty nienawiścią, uzna je za świętość, choćby sto wyroków potępiających orzekło, że Protokoły są skończonym absurdem. Czy wyrok sądowy przekaże takiego Fleischhauera, albo Adolfa... Nowaczyńskiego? Nigdy w życiu. Jeden z drugim powie sobie: albo żydzi przekupili sąd, albo też, uznawszy nawet Protokoły za skończony absurd, powie, jeśli zna łacinę: Credo quia absurdum. Wierzę, bo to absurd.”

Jak to żydzi doskonale wiedzą, o co ich można posadzić...

Dla nas też wyrok ten nie jest miarodajnym.

Zresztą całe nasze życie najlepiej do-



wodzi prawdomówności i autentyczności omawianych, sądzonych w Bernie „Protokółów“.

Nie znajdzie się więc taki sąd na świecie całym, któryby mógł uznać ten

rejestr przewinień żydowskich za fałszywy. On swoją brutalnością mówi sam za siebie i na jego podstawie zapadł już dawno na żydostwo w Polsce właściwy i nieodwołalny wyrok.

## Honor społeczny i narodowy

Polski Instytut Spr. Społ. zajął się badaniem życia prawniczego w Niemczech. Współpracownik Instytutu p. Bażyński po powrocie z Niemiec w obszernym odczycie dał wiele ciekawych informacji o stosunkach hitlerowskich.

Rewolucja hitlerowska przyniosła zasadnicze hasło: wspólnoty narodowej. — Zamiast dawnej walki klas, zamiast antagonizmu pracownika i pracodawcy — obowiązek solidarności i współpracy dla dobra narodu. Toteż jednym z pierwszych czynów rewolucji było rozbicie Związków Zawodowych. Niemieckie Związki Zawodowe, opanowane przez socjalistów, w r. 1921 liczyły jeszcze 10 milionów, w r. 1932 już tylko około 6 mil. członków.

Gdy nadeszła rewolucja narodowo-socjalistyczna, Związki Zawodowe nie potrafiły wystąpić do walki. Musiały więc zginać. Nie dokonało się to przez jakiś akt gwałtu. Hitlerowcy opanowali organizację, a następnie oddali ich majątek nowej narodowo-socjalistycznej organizacji — niemieckiemu Frontowi Pracy.

W ustroju narodowo-socjalistycznym Trzeciej Rzeszy robotnik został przede wszystkim pozbawiony prawa koalicji i prawa strajku. Nie wolno mu zakładać samodzielnych, stojących poza partją, organizacji zawodowych, strajk zaś jest przestępstwem.

Dzisiaj po Związkach Zawodowych nie zostało śladu. Stworzono nowe formy życia świata pracy, rozwijające naczelną założenie: **jeden tylko naród niemiecki**, jedna tylko gospodarka ludzi obowiązanych pracować jaknajlepiej dla **dobra całości narodu**. Miejsce dawnej walki klasowej zajmuje **przymierze**. Hitlerizm łączy w podstawowej komórce organizacyjnej pracodawcę i pracownika, każąc im współżyć we wspólnym „zespołe pracy“.

Miejsce dawnych ustaw, takich, jak np. ustawa o radach zakładowych zajęła **ustawa o porządku pracy narodowej**. — Stwierdza ona, że podstawą gospodarki narodowej jest warsztat pracy, będący zarazem i samoistnym organizmem i częścią narodowej wspólnoty. Pracownicy warsztatu tworzą „wspólnotę zakładową“, do której należy załoga, tj. pracownicy i „przywódca“ Führer, którym jest prawie zawsze właściciel warsztatu pracy. Charakterystyczne jednak, że właściciel nie występuje wobec pracowników, jako chlebodawca, posiadacz, człowiek najmujący robotnika, ale jako odpowiedzialny przywódca załogi, który ma ją prowadzić do jaknajszybszego i najlepszego osiągnięcia celu pracy.

Ażeby połączyć właściciela i pracownika wzajemnym stosunkiem zaufania w przedsiębiorstwach, gdzie pracuje ponad 20 robotników, ustawa tworzy „rady zaufania“, które są organem doradczym dla kierownika warsztatu. Kierownik decyduje o porządku pracy, o jej czasie, o wynagrodzeniu, musi troszczyć się o dobro załogi, załoga zaś obowiązana jest do posłuchu, uczciwej pracy i wierności. Decyzję kierownika może rada zaufania zakwestjonować i zawiesić i odwołać się od niej do „powiernika pracy“.

„Powiernik pracy“ jest przedstawicielem państwa strzegącego zachowania honoru społecznego w stosunkach między pracodawcą i pracownikiem. Pojęcie ho-

noru społecznego stworzył ruch hitlerowski, ażeby oprzeć organizację pracy nie na wyłącznym dążeniu do zysku, ale na poczuciu obowiązku wobec narodu.

Ponieważ jednak nieraz ten hamulec moralny może zawieść i nie powstrzymać pracodawcy od wyzysku, interesów robotnika broni powiernik pracy i sąd honoru społecznego. Robotnik, któremu wymówiono miejsce, może odwołać się do sądu pracy i jeżeli zwolnienie jest nieuzasadnione, sąd zażąda przyjęcia z powrotem pracownika lub wypłacenia mu odszkodowania nawet sięgającego wysokości rocznej pensji. W razie masowych wymówień powiernik pracy może zażądać odroczenia ich na 2 miesiące, może także powiernik pracy ustalać wysokość wynagrodzenia i przepisy szczegółowe o pracy w warsztacie, jeżeli pracodawca narusza solidarność społeczną i krzywdzi pracownika.

W Trzeciej Rzeszy przykazanie honoru społecznego jest święte i kto go naruszy, naraża się na takie wyłączenie poza obręb społeczeństwa, jak trędowaty.

Przykładem, jak ostro Niemcy wzięli się do rzeczy i jak nie cofają się przed użyciem radykalnych środków, ażeby strachem przed karą zmusić do szanowania ludzkiej pracy i godności tych, któ-

rzy sami z siebie nie cenią społecznego honoru, są wyroki owych sądów honoru społecznego.

W Karlsruhe np. sąd uznał właściciela piekarni winnym naruszenia uzasadnionej wspólną pracą w jednym warsztacie pracy solidarności społecznej. Właściciel piekarni, terroryzując groźbą zwolnienia z pracy wymuszał bezpłatne godziny nadliczbowe, zarobki wypłacał niesprawiedliwie, niskie. Określano to, jako złośliwy wyzysk siły roboczej i skazano pracodawcę na 1000 mk. grzywny.

W majątku ziemskim w Neumarkt sąd honoru społecznego stwierdził, że właścicielka dawała robotnikom złe pożywienie przede wszystkim zepsute mięso. Sąd uznał to za brak zrozumienia ludzkich potrzeb pracownika, za podważenie zaufania do pracodawcy, za niszczenie sił ludzkich, stanowiących dobro całego narodu i postanowił odebrać właścicielowi kierownictwo pracy. Jest to niemal wywłaszczenie. Kto stracił kierownictwo warsztatu pracy, może otrzymywać tylko zyski ze swej własności — pozatem jest zwykłym pracownikiem bez żadnego prawa do decyzji. Na miejsce usuniętego kierownika - właściciela zostaje wyznaczony nowy kierownik.

Na podobny program może sobie pozwolić państwo, którego celem jest dobro Narodu, które w Narodzie i w pracy dla jego dobra widzi swoją rację bytu.

Natomiast na taki program nie może sobie pozwolić państwo chcące widzieć swój kraj jako zlepek różnych narodowości, w którym idea narodowa zamykana jest w obozach, nie może sobie pozwolić państwo, w którym czynnikiem wpływającym jest żydostwo lub parobcy żydowscy.

## Pod adresem kupiectwa polskiego

Jedna z naszych czytelniczek opowiedziała nam, co następuje:

— Kilka dni temu robiąc zakupy na nowe gospodarstwo, które sobie zakłada, m. in. weszła do jednego z największych sklepów żelaznych na placu Teatralnym w Warszawie. Tam zwróciła się do jednego z ekspedjentów, prosząc o pokazanie garnków. Zaznaczyła, że prosi o garncezek niski z dwoma uszami. Ekspedjent spojrział na nią, przyniósł szereg garnków wysokich o podwójnych uszach i zaczął demonstrować przed klientką. Ta powtórzyła, że prosi o garncezek niski. Wtedy ekspedjent odpowiedział z oburzeniem:

— Pani nie wie sama, co chce kupić. Nie chodzi pani o garncezek, a o rondel.

— Trzy osiemdziesiąt kosztuje — powiedział ekspedjent. A na uwagę, że to dużo, dodał: — Gdyby ten garncezek kosztował 1 złoty osiemdziesiąt, to pani pewnie powiedziałaby także, że zadrogo i chciałaby także zniżki. U nas ceny są stałe, żadnych obniżek niema.

Oczywiście, klientka poszła do innego sklepu, gdzie nabyła identyczny garncezek za 2 zł 40 gr, załatwiając przytem sprawunek na siedemdziesiąt parę zło-

tych. Postanowiła sobie przytem omijać sklep z nieuprzejmym sprzedawcą jaknajdalej.

Klientowi nie chodzi tylko o to, aby był obsłużony, ale aby był dobrze obsłużony, by z nabytego towaru mógł być całkowicie zadowolony. Kupiec więc musi być doradcą klienta, w przeciwnym razie staje się wrogiem własnego interesu, otwierając drogę konkurencji.

Zawodowe organizacje kupieckie powinny zwrócić na to należytyą uwagę, a właściciele sklepów zmienić swoją metodę traktowania klienta, jako złą konieczność. Rzecz prosta, odnosi się to nie do ogółu sklepów i nie jest zarzutem skierowanym ku kupiectwu detalicznemu, ale ku tym, niestety, bardzo licznym firmom, które o tym kardynalnym obowiązku zapomniały.

Nieodpowiednie, niewłaściwe zachowanie się kupca polskiego wobec klienteli, utrudnia akcję odżydzeniową, zmusza bardziej wrażliwych do pójścia do sklepu żydowskiego.

Zarówno więc w interesie własnym, jak i w imię dobra ogólnonarodowego kupiectwo polskie musi wpłynąć na szkodliwe jednostki, żeby zmieniły swój sposób odnoszenia się do klienteli.

## Żydowska Mekka

Jak wyznawcy Mahometa pielgrzymują do swej Mekki, by ukorzyć się tam u grobu proroka i uprosić go o łaski — tak od chwili przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy wyznawcy Izraela wędrują z dnia na dzień do swej Mekki do Katowic — broń Boże — nie po to, by zapelnąć tutejszą bożnicę i pomodlić się do Boga, lecz na handel, spekulację, bru-

dne szacherki, na podbój „gojów“, dla zdobycia pieniędzy, majątków i kamienie, należących do „gojów“.

Myliłby się ktoś, że masowa wędrownica ich do śląskiej Mekki uwydatnia się w urzędowych statystykach naszej stolicy śląskiej, w biurach meldunkowych. Bynajmniej. Tam bowiem ci nowocześni pielgrzymi nie zaglądają. Czują bowiem



wstręt do wszelkich meldunków, rygorów ustawowych, do wszystkiego, co pachnie ustawą, regulaminami urzędowymi, meldunkami i t. p. Wszystko to wzbudza w nich wielki wstręt, obawę przed wszechpotężną władzą podatkową, która zdaniem ich stworzona jest tylko dla „gojów“.

Stąd też w olbrzymiej większości te piwniczne szczury żydowskie na samo wspomnienie o rygorach meldunkowych zieleńią ze strachu i tracą humory.

Gdybyśmy zechcieli przy pomocy powołanych do tego czynników hermetycznie zamknąć wszystkie dojścia do Katowic i przeprowadzić na całym obszarze miasta gruntowną obławę za zamieszkałymi a nie meldowanymi od lat nawet „pielgrzymami“ ze wschodu, zabrałoby z pewnością aresztów i nawet obszerna hala wystawowa w parku Kościuszki okazałaby się za szczupłą dla pomieszczenia w niej wszystkich zakatarzonych handelesów, uprawiających potajemnie swoistego rodzaju „handel i przemysł“.

Przejdźmy jednak na ulicę naszego miasta. Na ulicę, która według twierdzeń żydów — należy do „gojów“, podczas gdy sklepy i domy są w ich rękach. Nie ma w tem żadnej przesady, że centrum śląskiej Mekki, ten grób ich „pro-roka“ (mamony!) mieści się w sąsiedztwie kościoła N. M. P. przy ul. Marjackiej i Tylnej Marjackiej a zaledwie dwa czy trzy domy znajdują się jeszcze w katolickich rękach. Reszta to już bezsporna własność Modrzejewskich „pańników“. Nie lepiej jest z domami przy głównych ulicach, 3 Maja i Piłsudskiego. Gdzie splunąć — tam żyd. Roji się tam od różnych „Wolwortów“, „Tanich źródeł zakupu“, „T. I. Ców“, „Domów okazji“, „chrześcijańskich (?) domów towarowych (?)“, „przyjaciół robotnika“?, „Tekstylów“, kilka sklepów, właściciele Wasserteile dorobili się w krótkim czasie milionowej fortuny, którą lokują w Palestynie, ostatnio zakupili tam wielką posiadłość ziemską wraz z zamkiem, a nasz Urząd Skarbowy — jak niewinna panna — o niczem nie wie. Siostra Wasserteilów ostatnio pracuje w meblach i o-szukuje „gojów“. O firmie tej specjalnie jeszcze napiszemy.

Tam to w tych sklepach modlą się ci „pańnicy“ w dzień i noc, w święta i nie święta do mamony „gojów“, wciskając im do ręki nędzną modrzejewską tandetę i różne będzińskie zafalszowane „ersatzy“. Na obu głównych ulicach Katowic — przepraszam Mekki — mieści się zaledwie kilka sklepów katolickich. Reszta — to wyłączna własność „pańników“ żydowskich oraz ich „stromanów“ pracujących za judaszowskie grosze nad ograbieniem „gojów“.

Niemal cały przemysł filmowy i kina — z wyłączeniem kin „Kapitol“ i „Union“ znajdują się w rękach żydowskich, a więc różne spółki filmowe o cudacznych firmach, kina „Kasino“, „Rialto“, „Pałac“ i „Kolosum“ i t. d. są siedliskiem żydowskiej propagandy. Nawet w Teatrze Polskim rolę przeora w sztuce „Przeor Kordecki“ — „Obrona Częstochowy“ grał z pochodzenia żyd artysta Cudnowski... Wszystkie niemal parterowe i suterenowe, a nawet gdzieś tam piętrowe mieszkania zamieniły się w ostatnich kilku latach w spelunki handlowe żydowskich geszeftiarzy, a piwniczne sklepy z będzińskimi ubraniami, powstają jak grzyby po deszczu. Są nawet domy, w których w piwnicach mieści się po kilku geszeftiarzy żydowskich. Istna zaraza, która Katowicom nadaje piętno prawdziwej żydowskiej Mekki.

W tej to Mece żydzi „modlą się“ dzień w dzień, oszukując „gojów“ by nadszedł wreszcie dzień, w którym (według proto-

kółw mędrców Sjonu — protokół nr. 6) „przemysł wysłał z ziemi pracę i kapitały“, oraz „przez spekulację oddał w ręce nasze (żydowskie) pieniądze całego świata, a temsamem usunął wszystkich gojów, do szeregów proletariatu“.

Wówczas goje ukorzą się przed nami (żydami), byleby wyjednać dla siebie prawo istnienia.

W naszej Mece żydowskiej w Katowicach ukorzył się już legion cały gojów przed żydami i oddał w ich ręce swe domy, grunta, sklepy, mieszkania i piwnice.

## Zwolennik żydów

Na kresach wschodnich w pow. baranowickim jest miasteczko Lachowice, w którym rządzą żydzi. Burmistrzem jest Stefan Senkowski, powszechnie zwany „żydowski zwolennik“.

Pomimo, iż — jak wszędzie tak i tu — jest bardzo dużo chrześcijan bezrobotnych, on tego nie uznaje i woli przyjmować żydów na stanowiska urzędników. Na poważnym stanowisku była bardzo długo żydówka Cyła Warszelówna, przez jej ręce przechodziły wszystkie sprawy i swoim rodakom bardzo pomagała. Od dnia 10. 3. br. do dnia 10. 4. br. miała urlop i pojechała do Palestyny. W drugiej połowie marca wpłynęło do Magistratu podanie żyda Arona Frajuta o przyjęcie go jako bezpłatnego praktykanta. Posunięcie czysto żydowskie — wcisnąć się w roli praktykanta, a później objąć stanowisko po Warszelównie, która miała pozostać w Palestynie.

Gdy sekretarz stawiał się z tym podaniem u burmistrza, ten zgodził się na propozycję swego bardzo przyzwoitego i solidnego sekretarza i polecił dać Frajutowi odmowną odpowiedź. Gdy na odwrocie podania została napisana odmowna odpowiedź i należało tylko dać burmistrzowi do podpisu, zjawił się wiceburmistrz Lejba Rozanowski i zapytał sekretarza, jak zostało załatwione podanie Frajuta; gdy dowiedział się, że odmownie, zażądał to podanie i poszedł z niem do „żydowskiego zwolennika“.

Z tą chwilą podanie to zginęło.

Na drugi dzień Frajut zjawił się w Magistracie z butną miną i zażądał od sekretarza wskazania, co ma robić. Sekretarz był mocno zdziwiony i oburzony. Poszedł do burmistrza z zapytaniem, co to ma znaczyć i wówczas wyjaśniło się, że po rozmowie z Lejbą R. burmistrz przekreślił słowo „odmownie“, a napisał „przychylnie“.

Nasuwa się pytanie: Kto rządzi? Czy p. Senkowski czy też Lejba Rozanowski?

Gdy dnia 11 kwietnia br. Warszerówna nie zjawiła się w biurze, Inspektor Samorządowy przysłał na to stanowisko chrześcijankę.

I „żydowski zwolennik“ i Lejba byli mocno oburzeni i nie chcieli jej przyjać, ale musieli.

W tym żydowskim Magistracie posada woźnego zajmuje również żyd Lejba Epsztejn od czasu utworzenia w Lachowicach Magistratu.

„Żyd. zwolennik“ nie chce zamęczać swoich ulubieńców pracą i dlatego w miasteczku jest straszny brud i smród; uważa za najzupełniej zbyteczne zachowanie odpowiedniej czystości i higieny w jatkach mięsnych, gdyż byłoby to przykre dla żydów.

Wszelkie zakupy czyni u żydów, pomimo, iż jest jeden chrześcijański sklep kolonialny.

Zdarzają się wypadki, że ktoś z mieszkańców bywa karany grzywną; jeżeli to jest chrześcijanin, to czy dobrowolnie.

„Gojom“ naszym, jeżeli nie dojdzie do radykalnej zmiany pozostaną tylko ulice, na których będą mogli istnienie swe zakończyć pod tramwajem, czy samochodem, albo też pozostaną strychy, na których będą mogli się wieszać, oczywiście na postronkach kupionych w żydowskim „Potokolu“ bądź też w firmie „Miotła Śląska“ (!) przy ul. Młyńskiej...

Zastanówmy się, póki czas. Zastanówmy się i zabierzmy się do rzetelnej roboty w tej rzetelnej Mece.

—o—

J. Kassatti.

## Zbędna ofiara.

W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy następujący komunikat komendy głównej „Legjonu Młodych“:

„Od dnia 1 maja do 31 października r. b. każdy bez wyjątku członek Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, bez względu na zajmowane w organizacji stanowisko, odda Państwu tydzień (48 godzin) bezpłatnej pracy fizycznej na robotach, prowadzonych przez organizację w Legjonowie Morskim, na robotach Funduszu Pracy, w ośrodkach POM, lub na robotach, prowadzonych przez samorządy we własnym zakresie. Wszyscy ci, którzy do dnia 31 października nie wykażą się tygodniem bezpłatnej pracy, zostaną z organizacji usunięci, a pracę, która na nich przypadła, wykonają dodatkowo członkowie ich sekcji, oddziałów lub obwodów“.

Według „Gazety Polskiej“ dar ten przyniesie 18.000 ośmiogodzinnych dni pracy.

Bardzo to ładny gest, patriotyczny, ale wyobraźmy sobie, że Zw. Harc. Pol., Kat. Stowarzyszenia Młodzieży, że Sokół, że organizacje młodzieży wiejskiej, koła młodzieży Czerwonego Krzyża, organizacje akademickie, sportowe i t. d. i t. p. każda z tych da po 18.000, a że Legjon Mł. jest najmniejszą liczną organizacją, więc można przypuścić, że inne mogą dać po 30, 40 i 50 tysięcy dni roboczych darmo.

Co w takim razie będą robić ludzie potrzebujący pracy? Chyba, że Fundusz Pracy w Legjonowie, czy inne, korzystając z ofiarnej pracy młodzieży — zaoszczędzone tą drogą sumy przeznaczą na — głodnych. Ale i to zbędne.

Organizacje młodzieży niech myślą o czem innym, o pracy nad sobą, dla dobra państwa, niech się wystrzegają, żeby nie ulegały psychozie komunistycznej, bezbożniczej.

—o—

## Zażydzenie Polski

Grodno liczy 51.500 mieszkańców, w tem 21.265 żydów. W rękach żydowskich znajdują się 4 składy drzewa, 4 materiałów spożywczych, 3 manufaktury, 3 budowlane, jeden zboża i 5 innych, podczas gdy w rękach polskich znajdują się jedynie 2 składy (na ogólną liczbę 20 z tych branż!).

Na ogólną liczbę 58 większych przedsiębiorstw, żydzi posiadają ich 44, Polacy zaś zaledwie 14. I tak: na 15 piekarni żydzi mają ich 9, na 5 ekspedycji — żydzi 4, na 5 przedsiębiorstw komunikacyjnych — żydzi 4, na 4 kina — żydzi 3, na 6 hoteli — żydzi 5, na 12 drukarni — żydzi 10, Polacy 2. Na 10 innych przedsiębiorstw — żydzi 8.

Na ogólną liczbę 86 warsztatów — Polacy posiadają zaledwie 27. Chodzi



tu o warsztaty większe. I tak na 8 ślusarskich warsztatów — żydzi 2, krawieckich 20, z tego żydzi 16, stolarskich ogółem 7 — żydzi 4, ślusarskich 7 — żydzi 4, elektrotechnicznych 8 — żydzi 6, fryzjerskich 20 — żydzi 14, zakładów fotograficznych 9 — żydzi 8, innych 7 — żydzi 5.

Przed majem ub. r. w Radzie miejskiej zasiadało 18 do 20 żydów na ogólną liczbę 35 radnych. Obecnie na 40 radnych — żydów jest tylko 10. Rażąca jest dysproporcja ławników w stosunku do ilości i rozdziału radnych, gdyż żydzi mają 2 ławników i Polacy 2.

Na ogólną liczbę 287 pracowników miejskich łącznie z przedsiębiorstwami, woźnymi i t. d., w Grodnie mamy 207 chrześcijan i 82 żydów. Pozornie mniejszy odsetek żydów tłumaczy się tem, że w liczbie 207 chrześcijan figuruje około 50 dozorców, stróżów, poborców, woźnych — a na te posady żydzi nie reflektują. Odliczyć ponadto trzeba 30 osób personelu szpitalnego, gdyż żydzi otrzymują od miasta na swój szpital subwencje i prowadzą go niezależnie. Ponadto w ostatnim czasie liczba pracowników miejskich chrześcijan wydatnie zwiększyła się, przez zatrudnianie wyłącznie b. wojskowych od czasu, gdy prezydentem miasta został major.

W Grodnie pracuje jeden sędzia śledczy żyd, pochodzący z Małopolski i 1 żyd sekwestrator.

Jeśli chodzi o większy przemysł i handel, z przykrością musimy stwierdzić, że w Grodnie istnieje jedynie jedna większa fabryka nieżydowska, a mianowicie fabryka Wyrobów Monopolu Tytoniowego i jedna mniejsza fabryczka kawy dla potrzeb wojska.

Z większych fabryk żydowskich, wymienićby należało:

Fabryka dykt (zatrudnia 600 robotników), 4 tartaki, zatrudniające łącznie 400 osób, 2 garbarnie, w których pracuje 150 osób, 2 młyny parowe, zatrudniające 120 osób, 2 czynne cegielnie z 200 pracownikami, huta szklana (180 osób), wyroby introligatorskie (80 osób), 2 browary (130 osób). Wymienianie fabryk mnożyłoby jeszcze można długo. Wystarczy przytoczyć mniejsze zakłady motocykli i rowerów, kaszarnię, olejarnię, fabrykę mydła, win owocowych i miodu, octu, lemoniady i t. d. Z przykrością stwierdzamy, że firmy polskie nie mają w tych branżach żadnego odpowiednika.

## Synowie szatana przeciw „Synom szatana“

(Dokończenie.)

Obu tym panom, R. i Z., dałem odprawę w Pro Christo (grudz. 1934, stycz. 1935) i w Słowie Pomorskim (pięć artykułów w grudniu 1934). W dowcipnych artykułach ciętego istotnie Szerszenia: „Centrala działa“ i „P. Zaderecki w roli apologety“ (53, 1934) oraz w kryptoni-mowym art. „W obronie katolicyzmu, czy żydostwa. O p. Zadereckim uzupełnienie“ (7, 1935), poparło mnie Hasło Podwawelskie. Ten ostatni artykuł, doskonały w ujęciu istoty rzeczy, wykazujący, że p. Z. pod maską apologety katolickiego w istocie broni judaizmu i go wysławia, — niestety, w formułowaniu twierdzeń przeciwnika nie jest dość ścisły i ujawnia w autorze człowieka świeckiego, któremu nie braknie dobrej woli, lecz nieco braknie kompetencji.

W swojej broszurze p. Z. przedstawia się sam, jako narodowiec polski, który występuje w obronie czystości ducha polskiego przeciw „zapaskudzaniu“ go chwastami wschodniego czarnosecin-

## Korespondencje

**Katowice.** Bezczelność żydowska nie ma granic. Otóż nowy fakt — poprostu nie do uwierzenia — a jednak stało to się w Katowicach w dniu święta narodowego. Przy ul. św. Jana znajduje się żydowska kolektura Loterii Państwowej W. Kaftal, która 3-go Maja po godz. 2-giej popołudniu przeprowadzała nową instalację reklamową, aby głupich Polaków ściągnąć do siebie. Pomyśleć, że nikt się nie znalazł, któryby doraźnie ukarał żydów. Nie do myślenia, aby w święto narodowe w Anglii, Niemczech lub innym kraju odważył się ktoś na taką prowokację. U nas w Polsce uchodzi to wszystko żydom bezkarnie.

Zapytujemy się p. Komisarza Wójcika z I-go Komisarjatu, co myśli z tym fantem zrobić. P. Komisarz widzi, gdy się rozda „Samobronę Narodu“ za to każe nakładać mandaty karne, nie widzi jednakowoż, gdy żydzi prowokują najświętsze uczucia narodowe. Myślimy, że Policja jest dla wszystkich obywateli powinna traktować ich sprawiedliwie.

Naszą odpowiedzią na żydowską prowokację może być tylko: nikt z chrześcijan posłuszy do żydowskiej kolektury Kaftala nie pójdzie. Mamy w Katowicach kolekturę chrześcijańską jak kolektura: L. O. P. P. przy ul. Marjackiej oraz znaną kolekturę p. K. Kończaka, zasłużonego powstańca i porucznika wojsk polskich, pozatem i Bank Reiffeisena przy ul. Gliwickiej posiada losy Loterii Państwowej.

**Kraków.** Przy ul. Florjańskiej Nr. 17 posiada duży sklep wyrobów skórnicych bogaty kupiec i właściciel dużej kamienicy p. A. F., zamieszkałej w 90% przez żydów, wszystkie sklepy zajęte przez żydostwo. Niedawno jeden ze sklepów omawianej kamienicy był wolny, o który zabiegało kilku chrześcijan, ale p. A. F. wynajął żydowi. Jedną z Polek ubiegającą się o ten sklep, podobno zrobiła p. A. F. ogromną scenę, ale cóż z tego, kiedy żyd siedzi w sklepie.

**Przemysł.** Powstał tu projekt wybudowania bursy żydowskiej. Bursa ta ma być zbudowana kosztem 85 000 zł. dla 100 chłopów, uczących się rzemiosła. Plac pod budowę podarowała rada miejska Przemysła (w większości złożona z „sanatorów“ — przyp. nasz), a prócz tego do budowy przyczyniła się datkiem 25 000 zł., także miejska kasa oszczędności przyznała jednorazowo 5 000 zł., a nadto od roku 1926 wypłaca na bursę po 1 000 zł. rocznie na koszty budowy. W jesieni będą żydzi mieli wielką bursę dla rzemieślni-

czej młodzieży z salą dla sportowych i teatralnych imprez, czytelnia, kąpielami.

Jeśli się zważy, że polska bursa w Przemysłu budowana była wyłącznie kosztem ofiar polskiego społeczeństwa i zestawimy ten fakt z tem, że dla żydów, podobną bursę buduje się za pieniądze publiczne, obraz gospodarki „sanacyjnej“ będzie skończony i nie wymaga żadnych komentarzy.

**Miasteczko Łęczna k. Lublina** liczy ponad 5 tysięcy mieszkańców w tem 67% żydów. Handel opanowany przez żydów, żydowskich sklepów 100, chrześcijańskich 4. Spółdzielnia Spoż. „Ogniwo“ założona w 1934 r. rozwija się doskonale. Potrzebny kamiesznik oraz sklepy: bławatny, żelazny i skór.

**We wsi Trzeszowiec, gm. Małgiew, pow. lubelski.** Żydówka Blucherówna posiada 40 mg ziemi także w tej samej wsi żydzi mają 3 domy własne, mieszka ich 9 rodzin — 50 sztuk. — We wsi Małgiew tejże gminy mieszka 70 sztuk żydów.

**We wsi Olesniki, pow. krasnostawski województwo lubelskie,** w r. b. została założona Spółdzielnia Towarowa „Jedność“ rozwija się doskonale; mieszkańcy wsi Olesniki rozumieją potrzebę odżywienia się i popierają swoją Spółdzielnię oraz sklepy chrześcijańskie.

**W Trawnikach (woj. Lubelskie)** mieszka 42 rodzin żydowskich — 200 sztuk, jest sklepów 16 żydowskich i 3 sklepy skupu zboża, chrześcijańskich sklepów spożywczych tylko 2. Na szczególną uwagę zasługuje sklep p. Józefa Bobra, posiada duży wybór różnych towarów oraz bardzo uprzejmą obsługę, to też mieszkańcy Trawnika i okolicznych wiosek idą po zakupy prawie że wyłącznie do sklepu p. BoBbra. W roku 1934 i 35 uległo zlikwidowaniu 8 sklepów żydowskich w Trawnikach.

**Biskupiec n. Wieprzem woj. Lubelskie,** posiadają 8 sklepów żydowskich, pośrednictwo handlowe między wsią i miastem oraz dzierżawa sklepów — w rękach żydowskich, handel zbożem — żydowski. Ludność jednak coraz więcej przegląda na oczy, czego dowodem, że w kwietniu b. r. powstała tu spółdzielnia „Jedność“. We dworze Piotrzyków młyn dzierżawi żyd, pozostałe 4 młyny są chrześcijańskie.

**Dorohucza, gm. Siedliszno, woj. lubelskie.** Mamy tu jeszcze 2 sklepy żydowskie i 5 rodzin żydowskich, czyli ogółem 30 sztuk żydów. Powstały tu w r. 1928 dwa sklepy spożywcze i w r. 1932 wódeczarnia - spożywcza. Sady dzierżawi żydzi, oni też trzymają w swych szponach wszelki handel z miastem. Lud na sz się budzi, ale niestety, tutejsza in-

stwa, oraz jako uczony hebraista, którego ideałem jest rzeczowość. Wskutek tego, zdaniem jego własnym o samym sobie, o ile z jednej strony uważany jest za antysemitę, o tyle z drugiej zyskał sobie miano „żydowskiego wujka“. Z artykułów p. Szerszenia dowiadujemy się jednak, iż p. Z., przedtem antysemita, nagle zmienił — nie tyle przekonania, ile posadę dziennikarską, że zatem sprzeczne o nim opinie nie były sobie spójne, ale że są one następce.

Obecnie dowiadujemy się ze Lwowa, że, w odpowiedzi na moją odprawę, wygotował on potężną kolubrynę, z której, naturalnie w Chwili, zaczął już ostrzeliwać nie tylko „Synów szatana“, ale i inne moje wydawnictwa, i że ten szeroki ostrzał zanoszą się aż poza Wielkanoc. Słowem, dzielny bojownik Judy nie daje za wygraną i wydał on wojnę samemu szatanowi. (W ostatniej chwili dowiaduję się, że druk dupliki p. Z. został po paru tygodniach, przerwany i że całość ma wyjść w broszurze.)

W ogniu walki znalazły się przede wszystkim słowa Chrystusa do faryzeuszów: „Wy z ojca diabła jesteście“, użyte jako motto do „Synów szatana“. Na

nich, na kwestji diabła wogóle, ten ogień głównie się koncentruje. Podpada więc podeń szczególnie i moja książka „Słownice szatana“.

P. Z., od szatana owych słów odparty i niemi pobity, zmienia taktikę. Opiera się, mianowicie, na zaprzeczeniu realnego bytu szatana, a przyjęciu go tylko jako symbolu zła. I bynajmniej nie ze stanowiska racjonalistycznego, lecz biblijnego. To stanowisko jest dlań, jako dla hebraisty charakterystyczne. Silny w hebraice, ufa, że erudycją hebraistyczną oszołomi czytelnika i dowiedzie mu czarno na białem, że monoteizmowi Star. Zakonu obce jest realistyczne pojmowanie diabła. Podobnie i słów Chrystusa o diable nie można brać dosłownie. Przecież tych słów nikt nie stenografował, nie wolno więc bezkrytycznie każdego zwrotu powtarzać. Św. Paweł ostrzega, że litera zabija, i właśnie literalne pojmowanie diabła jest kamieniem obrazy dla umysłu nowożytnego.

Słowem, p. Z. nienawidzi szatana tak mocno, że pragnie go zabić przeczeniem, a tym sposobem usunąć podstawę do oskarżania żydów o dążenie do króle-



teligencja albo śpi, albo wręcz popiera żydów..

**Z Pomorza donoszą nam:**

Jarmarki, będące przed laty niejako targiem dla rodzimego handlu a specjalnie rekodzieła, poczęły zacierać swój charakter z chwilą, kiedy na Pomorze uderzyło żydostwo — z chwilą, kiedy żydowscy handlarze poczęli masami napływać na jarmarki tak do miasteczek, jak i wsi pomorskich. Ostatnio już i na targach bydłych i konskich spotyka się coraz więcej handlarzy żydów, czyniących wielkie zakupy. Jarmarki po miastach naszego Pomorza można raczej nazwać targami żydowskimi. Przechodząc między straganami, ustawionymi na tych naszych rynkach pomorskich, ma się wrażenie pobytu gdzieś w żydowskich zaułkach Łodzi czy Warszawy. Żydzi prawie wyłącznie opanowali handel blawatami i konfekcją na jarmarkach a w wielkiej mierze i handel skór oraz obuwia. Choć nie brak i sprytnych żydków, którzy przybędą na jarmark z dewocjonaljami i katolickimi książkami do nabożeństwa.

Ludność pomorska, tak wiejska jak i w dużej mierze miejska, która poprzednio chętnie nabywała rozmaite rzeczy u żyda tandeciarza, napychając swym ciężko zapracowanym groszem kieszeń żyda, śmiejącego się rubasznie z gojów pomorskich, dziś już doświadczona rozmaitemi „macherkami“ handlarzy jarmarcznych, omija stragany żydów. To też żydzi w ostatnich czasach coraz bardziej narzekają na liche interesy na Pomorzu, o czym świadczy ostatni jarmark w Świeciu w poniedziałek 6. ub. m. I tutaj liczba straganów żydowskich sięgała jeszcze setki, lecz nie było ich już tyle, co na poprzednich jarmarkach; obroty ich zaś były tak nikłe, że bodaj nie przyjadą już więcej do Świecia.

Lud pomorski odstręcza się od żydów, wielka w tem zasługa Samoobrony Narodu, wskazującej stale na niebezpieczeństwo żydowskie.

## „Córa Boża“

W Rosji, w kraju, skąd wyrugowano oficjalnie wszelką religję, w fermie kolektywnej pod Irkuckiem zjawila się nagle jasnowidząca Marja Tereszenko. Za prostą robotnicą nadeszło z jej wsi rodzinne ostrzeżenie, aby roztoczyć nad nią nadzór, gdyż jej jasnowidztwo spowodowało już w kolektywie rewoltę, po której wywędrowała w świat.

W zapadłym kościele w Ossie Marja Tereszenko wygłasza kazanie do tłumu. Kościół jest pełen pobrzedzi, gdy zjawia się miejscowy komisarz Andrie Pimenow, któ-

ry chce się przekonać, w czym leży magia na siła nieznannej kobiety. Marja Tereszenko otwarcie wita komisarza i nie bojąc się bynajmniej jedynego przedstawiciela władzy, przemawia nadal do zgromadzonego tłumu językiem, jakiego do dwudziestu kilku lat nie słyszano w Rosji. Tak przemawiali wędrowni kaznodzieje ludowi w czasach, gdy w Petersburgu rządził car, otoczony wojskową kliką, w czasach gdy niszczone wiary, a rządy opierały się tylko na bagnietach.

Komisarz wysłał natychmiast sprawozdanie do Moskwy. Wieczorem zaczął gorączkować jego jedyny syn, a nad ranem okazało się, że ma dyfteryt. Pimenow chodząc zrozpaczony, a żona jego zwróciła się do Marji Tereszenko. Jak głosi „wieść gminna“, jasnowidząca przyszła i uzdrowiła chłopca. Po kilku dniach komisarz Pimenow otrzymał z Moskwy telegram z pochwałą za działalność. Telegram ten polecał jednocześnie roztoczyć ścisłą kontrolę nad krokami jasnowidzącej oraz powołać mówców partyjnych, którzyby ośmieszyli ją w przemówieniach do ludu.

Ale... w bolszewickim komisarzu budzi się sumienie. Wzdryga się. Żona Pimenowa twierdzi, że Marja Tereszenko jest świętą. Ostatecznie na prośbę komisarza Marja Tereszenko wywędrowała z Ossy na zachód. Lud wierzy w jej świętość. Ona sama chętnie nazywa się „Córa Boża“.

Podczas jasnej nocy staje na którymkolwiek z placów, osiedla, miasteczka, miasta. Tłum gromadzi się szybko. Ona mówi:

„Słuchajcie, Rosjanie, którzy nie straciliście jeszcze miłości i wiary w Boga! Pokażę wam to, co przyjdzie musi! Rządzą nami Jupiter. Zbliża się do miejsca, w którym się znajdował, gdy Sowiety zbudowały swe panowanie. Oznacza to koniec władzy Sowiętów. Wąż, który gryzie własny ogon, zaczyna sam się zjadać. Słońce, które zaczyna przebijać się coraz wyraźniej poprzez obłoki na zimowych niebiosach i zwiastuje wiosnę — nie przyniesie nam szczęścia. Widzę upadek potęgi sowieckiej w Moskwie, widzę i słyszę szezęk broni...“

Komunizm runie. Z nim razem runie rząd obecny“.

Słuchają jej ludzie zmęczeni. Słuchają jej ludzie, którym dawno już obrzydły szablonowe przemówienia mówców partyjnych, ludzi, którym zabroniono religii, a którzy chcą w coś wierzyć.

A Marja Tereszenko mówi:

„Dziesięćmilionowa armia sowiecka, z której rząd jest tak dumny, stopnieje przy pierwszym zetknięciu się z niebezpieczeństwem, jak śnieg w kwietniu nad Wołgą. Ratuje się! Występujcie z kolektywów.“

stwa szatana. I chce tego dokonać z pomocą Biblii, więc niby po katolicku!

P. Z. dotąd symulował, jakoby walczył nie z nauką katolicką, lecz tylko ze mną. Stąd jego apelacje przeciw mnie do biskupów i Akcji Katolickiej. Jest to również, dawno przewidziana, metoda. Odosobnić przeciwnika od jego własnego obozu, wyłączyć go z szeregów jego własnego wojska i wystawić pod jego przegięrz. „Jeden w polu — nie wojak!“ — mówi Dikis. Mówiąc nawiasem, tej taktyce idzie zbyt często na rękę ten obóz własny atakowanego przez żydów i ich pacholców bojownika. Conajmniej milczy, zamiast go poprzeć. Czasem i „poprze“, zarzucając odosobnionemu bojownikowi brak miłości dla synów szatana. Na to rachuje taktyka żydowska i prożydowska.

Teraz, formalnie zaprzeczając djabła, p. Z. własną taktykę odosobnienia demaskuje z całą oczywistością. Okazuje jawnie, że walczy nie ze mną, lecz z nauką Chrystusa i Kościoła. Erudycja hebraistyczna, jako osłona, nie mu nie pomoże. Zgóry można orzec, że, jak i w owej broszurze, jego operacje hebraistyczne będą sfalszowanie. Katolikowi nie wolno nie

znać lub lekceważyć faktu natchnienia Pisma świętego i faktu nieomylnego nauczycielstwa Kościoła. Znaczą one, te fakty, nieskończenie więcej, niż stenogramy, bo dają pewność moralną absolutną. Nie zdawać zaś sobie sprawy z tego, że t. zw. umysł nowoczesny, o ile przeciwstawia się nauce katolickiej, to trick łepostępowy, obliczony na głupich, — kompromituje śmiertelnie w oczach katolickich.

Ten umysł nowoczesny to umysł antychrystyczny, zatem żydowski. W ręku takiego umysłu wiedza hebraistyczna, którą p. Z. się chwali i która pozwala mu ogłaszać nieukiem każdego, kto jej nie posiada, choćby był doktorem filozofii, — to tylko wytrych do nicowania Pisma na rzecz talmudu, do gloryfikacji którego on też dochodzi wbrew przeciwniej, uznanej powszechnie, najoczywistszej oczywistości. Ale kto chce talmud wybielić, ten się sam czerni.

Mam jeszcze do zanotowania wystąpienie p. Pawła Hulki Laskowskiego z łódzkiej żydowskiej Republiki (n. 358, r. 1934). Osiągnął on rekord hultajstwa i ciemnogrodztwa w swojej „Pociesznej wycieczce do Ciemnogrodu“. Zastosował

Ratujcie się zanim będzie zapóźno! Kolektyw, to dzieło szatana. Kto przy nim pozostanie, ten zginie!“

Władze sowieckie zlekły się. Chłopi słuchali Marji Tereszenko, jej zwolennicy zaczęli się już liczyć na dziesiątki tysięcy. Z marzycielki-jasnowidza przeobraziła się w prorokinię podburzającą do buntu.

Gdy Marja Tereszenko w Słobocku pod Uralem wsiadała do sań, aby udać się do Wiatki, padł strzał, który uśmiercił jej konia. Woźnicę przebił nożem nieznany sprawca, „prorokinię“ porwano. Od tego czasu wszelkie słuch o niej zaginął.

Fakt z Marja Tereszenko dowodzi, jak lud rosyjski stęsknił się za Bogiem, za religią... Dowodzi, że wiary w serce ludu nie wydrze żadna ludzka siła.

## „Swój do swego“

Tygodnik „Polska Ludowa“ w nr. 19 z dn. 21 kwietnia 1935 r. podaje następującą wiadomość:

### Pod skrzydła Be-Be.

W Brzozowej (Mał. Wsch.) hurtową sprzedaż spirytusu otrzymał „wpływowy“ żyd Benzion Trachmann. Na zabezpieczenie skarbu Państwa zaofiarował on cegielnię o szacowaną aż na 608 tysięcy zł., której wartość ówczesna mogła wynosić najwyżej 60 tysięcy, a dziś nie przekracza 20 tysięcy. Z tytułu komisowej sprzedaży obowiązany był Trachmann odprowadzać codzienny targ do kasy skarbowej. Tymczasem z obowiązku tego nie wywiązał się, a utargowane pieniądze skarbowe obracał na swoje potrzeby. Kiedy sprzeniewierzona suma osiągnęła kwotę 57.000 zł, wówczas wkroczyły władze aresztujące kupca.

Zaznaczyć należy, że przy ostatnich „wyborach“ do Rady Miejskiej został Trachmann „wybrany“ radnym z listy BB., nadto zajmuje mieszkanie gminne w ratuszu i zalega z czynszami w kwocie 901 zł.

## Czy wlecie że...

Na misjach pracuje 13.028 kapłanów, 8.755 braci, 50.555 siostr i 74.147 katechetów, 62.087 nauczycieli. W krajach misyjnych wybudowano 56.327 kościołów i kaplic, 37.200 szkół, w których uczy się 2.288.171 uczniów, 771 szpitali z 36.310 łózkami, 108 zakładów dla trędowatych z 12.779 łózkami, 1.971 sierocińców z 112.900 wychowankami i 428 przytułków dla starców, w których żyje i opiekę ma 17.688 starców.

Wobec tak wielkiej pracy Kościoła złóż i ty grosz ofiarny na misje.

wszystkie niemal metody „krytyczne“: ośmieszenia, odosobnienia, odsądzenia od nauki i inteligencji, ba, nawet od znajomości polszczyzny!! Na to ostatnie położył nacisk szczególny. Znalazł parę usterek, z których tylko jedna prawdziwa. To wystarcza. Tą jednak metodą podejmuje się dowieść, że sam Zeromski, którego wszelkie hulkajstwo, czy hultajstwo w Polsce zrobiło swoim balwanem, nie umiał pisać po polsku i pisał jeszcze „gorzej“ ode mnie.

Wogóle p. Hultaj łże, nie już, jak pies, ale jak bies. Niema w nim ani zdźbła uczciwości. Zresztą nie zawsze są to łgarstwa w pełni świadome. Są i ciemnogrodzkie, zdołne tylko w blaszane odznaki „postępu“, pięknie wyglansowane.

Jeszcze jedno. Autor zowie „Synów szatana“ głosem wołającego na puszczy. No nie, skoro on sam czyni im, choć mimowolną, reklamę.

Złej sprawy można bronić tylko ziemi środkami. Skoro „Synów szatana“ zwalcza się kłamstwem, to jest w nich prawda.

Don Inigo.



## Z kraju i świata

BB. ukończyło jakoby debaty nad projektem nowej ordynacji wyborczej i jakoby jeszcze w początkach czerwca ma być zwołany Sejm.

Poważniejsze gazety prorządowe nawołują czynniki rządzące do przestrzegania prawa, do wytworzenia zgody z opozycją czyli ze społeczeństwem. Czy nawoływania te dadzą rezultaty i jakie, zobaczymy zapewne w niedalekiej przyszłości.

Rabini warszawscy na posiedzeniu gmin w dniu 14 ub. m. uchwalili ogłosić 4-tygodniową żałobę dla żydów w całej Polsce z powodu śmierci śp. marsz. J. Piłsudskiego.

Jak donosi żydowsko-sanacyjny „Il. Kurjer Codzienny“ władze wojskowe w Krakowie wydały specjalnie dla żołnierzy wyznania mojżeszowego odbywających powinność wojskową „Pięcioksiąg“ (pierwsza część Starego Testamentu — Red.) Mojżesza.

Na wniosek naczelnego rabina W. P. mjr. Sztemberga „Pięcioksiąg“ wraz z modlitewnikami rozdawany będzie żołnierzom bezpłatnie.

Dary te oprawione są w okładki koloru białego - amarantowego i są zaopatrzone gołdem państwowym.

Niema to — jak żydom w Polsce!

A tymczasem prorządowy tyg. literacki „Pion“ w nr. 11 z r.b. zamieszcza wiersz Władysława Sebyły p. t. „Ojeze nasz“. Wiersz jest szyderczą i bluźnierczą trawestacją najświętszej pamiątki po Zbawicielu, modlitwy, dla której nawet zdecydowani ateusze mają szacunek. Wiersz zaczyna się od słów

„Ojeze nasz, któryś jest na niebie  
blekitny i pusty.  
Nie świecę twoich imion, nie znam  
twoich znaków“.

Po trawestacji w tym samym stylu prośb, zawartych w „Ojeze nasz“, kończy p. Sebyła „I wolam: — Ojeze nasz, którego niema Wywiedzionego z otchłani kuszenia. Niechaj noc cię obrośnie potężna i niema, I gwiazdżistym mleczaniem zbawi od istnienia“.

„Pion“ jest wydawany przez Towarzystwo Kultury i Oświaty, które otrzymuje poważne subsydia ze skarbu państwa. Czy wolno i godzi się obrażać uczucia religijne obywateli państwa, którzy groszem swym przyczyniają się do istnienia Towarzystwa i samego pisma? (KAP).

Warszawska brygada kontroli skarbowej po dłuższych obserwacjach i wywiadach wykryła nielegalną wytwórnę win rytualnych, mieszczącą się w podziemiach warszawskiej bóżnicy przy ul. Nowolipie 30. W chwili wejścia urzędników kontroli skarbowej w wytwórnię znajdował się szames bóżnicy Dawid Różycki, zajęty destylacją wina. Słyszając dobijanie się szames nie chciał otworzyć drzwi, nawet kiedy poinformowano go o charakterze nieoczekiwanej wizyty, ustąpił

## Gawędy Podhalanina

Nie jeden cyto może Samolobronę Narodu to se może pomyśli, jo ta trochę oczany co-sik zek przesed to cytam i wiem co to znacy i cosik sie juz na to pisanie w gazycie poprawio bo juz trochę ludzie ustają do żydów chodzić. To jo mu na to odpowiem ze my gorole to juz weale nie chodzem po nie do zyda i ktowiy cy juz kiedy chodźć bedemy wswom zyciu, i to od czasu jak pan Skapski zaczeni myśleć o drukowaniu Samolobrony a jak my juz piyrsa gazyte przeczytali ze do zyda chodźć nie wolno polokowi, ze to zdrajca lojeczny nase i jesce co ku temu wiecy my wiemy pomiędzy siebie tak słuz, juz nikt nie idzie, a jak juz sie trefi taki wojtek żydowski to idzie ale wnoey, co go nik nie widzi, bo jak by go kto uźroł, to juz by sie nie obstoł musiołbysie na zyda przekezyć, podobo ci sie zyd to być nim. Niektory cytelnik se pomyśli gorol stary piśe a tak nie jes to jo na to przyć kolego na podhale i popocz to uźryz ze zyd żydowi ino sprzedaje,

dopiero wtedy, gdy przystąpiono do forsovania wejścia.

Czy tylko w tej jednej bóżnicy żydy pedzą wino?

Żydowska „Chwila“ przyniosła następującą wiadomość:

„Na wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego, Egzekutywa Agencji Żydowskiej wysłała pismo kondolencyjne do polskiego konsula generalnego w Jerozolimie. W piśmie tem Egzekutywa podnosi wielkie zasługi Marszałka Piłsudskiego, podkreślając, że dokonane przezeń dzieło wyzwolenia i zjednoczenia Polski, oraz kierowania nowym państwem w obliczu ciężkich prób dziejowych, wzbudziły podziw całego ruchu sjonistycznego. Szlachetny stosunek Marszałka Piłsudskiego, oraz poskromienie przezeń antysemityzmu, pozwoliło żydom polskim swobodnie odetchnąć mimo kryzysu gospodarczego. Marszałek Piłsudski zaskarbił sobie wieczystą wdzięczność żydostwa. Egzekutywa wyraża nadzieję, że tradycje, zapoczątkowane przez Marszałka Piłsudskiego, będą nadal kontynuowane ku chwale Polski“.

Kat. Ag. Prasowa donosi:

„W depeszy z Miasta Watykańskiego z dnia 13 maja r.b., zawierającej treść telegramu, wystosowanego przez Ojca św. do Pana Prezydenta R. P., zniekształcony został ostatni ustęp depeszy, który winien brzmieć:

„Modlimy się o wieczny odpoczynek dla duszy nieodżałowanego Marszałka, jak również o zgodę, pokój i pomyślność Polski, błogosławiąc jej dalej w Pańskiej, Dostojnej Osobie“.

Otóż w depeszy tej kondolencyjnej Ojca św. „Gazeta Polska“ skreśliła słowa: „o zgodę“. Komentarze zbędne...

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi z Wilna:

„W tych dniach nastąpi w Wilnie, pod protektorem C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce, otwarcie jednorocznej szkoły rolniczej, której zadaniem jest wyszkolenie robotników rolnych i ogrodników dla Palestyny. Szkoła uzyskała koncesję od Wileńskiego Kuratorium Szkolnego i zarejestrowana jest przy Centralnym Urzędzie Palestyńskim, jako ośrodek hachszarowy, którego absolwentom przysługują certyfikaty, narówni z innymi ośrodkami hachszarowymi w kraju.

Do szkoły przyjmuje się kandydatów obojga płci, powyżej lat 17. Szkoła mieści się w Jerozolimie pod Wilnem i posiada własną dobrze zaopatrzoną farmę“.

Ta szkoła rolnicza ma wychowywać robotników rolnych i ogrodników dla Palestyny. — Oby ta Palestyna nie okazała się naszą polską ziemią.

Prezydium Centralnego Związku Przemysłu Polskiego powzięło uchwałę, wzywającą przemysł do złożenia jednego miliona złotych na budowę pomnika w stolicy marsz. J. Piłsudskiemu.

potrosce sie wynosa ka to nie wiem bo przedemnam tego zoden zyd nie powiy ale przeciez do prus nie jada bo tam hytler ik seigo ze swojego kraju ino dostaja w polsce jada tam ka jesce zyduf lubia i lodnik kupuja jako lod zyda jes cudowne, tanie, dobre, a godaja tak ze zyd to sto razy grzecniejszy jak katolik, to sam moji drodzy cytelnicy strasne biydoki pod co ik tak kwola, niek taki clowiek weźnie ino jednego zyda na prube do swojej chaupy lociaz na miesiac A przekanosie jaki to zdrajca, inacy godo a inacy myśli trefne kee jes jako cyste i caly dzien sie myje a zawse jest nieenota brudny i smierdzi stale lod niego, kto tego nie wierzy niek chociaz powacha zyda to sie przekano

My gorole byli my downi za Łokietka sami to i teraz tyz tego chemy A żeby my ich lubieli to ani na to policyjo nie poradzi toć lodezwy weźnie, zyż sie nam kikum nie do razem, niekogo zamkna na dzien i jaki spol taki wstol. My nie bijemy broń Boże, ale ik nienawidzimy, to nasa goralsko enota.

Gorol z nad Skawy.

W pismach niemieckich pojawił się szereg artykułów na temat, co będzie w Polsce po śmierci m. J. Piłsudskiego. Pisma niemieckie powtarzają za pismami angielskimi wiadomość, że generał Rydz - Śmigły uchodzi za nieprzyjaciela Niemiec i że należy się liczyć ze zmianą kursu w Polsce.

Komisarz Rzeszy dla Zagłębia Saary, Buerekel wydał do podległych mu urzędów okólnik, w którym zabrania przyjmowania od żydów datków na budowę tanich mieszkań ludowych. Komisarz Buerekel oświadczył, że „nieprzyzwoitością jest brać od żydów pieniądze, gdy z motywów narodowych występuje się przeciwko rasie żydowskiej“.

We Francji w wielu miejscowościach doszło do gwałtownych starć, wywołanych przez socjalistów, którzy ponieśli klęskę przy wyborach gminnych. Socjaliści i komuniści urządzili szereg zebrań protestacyjnych, w czasie których doszło do gwałtownych starć.

Na skutek dewaluacji guldena, wstrzymane zostały przejściowo dowozy bydła rzeźnego z Polski do Gdańska.

W związku z tem powstały pogłoski o niedostatecznych zapasach mięsa na terenie Gdańska. Gdański Związek aprowizacyjny nazywa pogłoski te bezpodstawnymi.

Prasa gospodarcza donosi, że władze administracyjne Wilna przeprowadzają ostrą walkę z zamaskowanym handlem na terenie miasta, zadość czyniąc w ten sposób prośbom solidnego rzemiosła i kupiectwa. Rezultaty represyj przeciw warsztatom i sklepom pseudo - rzemieślniczym i kupieckim, otwartym do późnej nocy i sprzedającym wszystko, czego dusza zapagnie, nie dały podobno długo czekać na siebie. Z każdym dniem ma być lepiej. Wilno ma mieć coraz mniej sklepów, nie liczących się z żadnymi wymaganiami przepisów prawnych.

Na rynku zbożowym z powodu stopniowego wyczerpywania się zapasów ze zbiorów zeszłorocznych nastąpiła zwyżka cen. Ceny żyta podniosły się przeciętnie z 13,75 zł na 14,25 zł za korzec. Podrożała również pszenica.

Właściciel domu w Warszawie, Josek Goldsztajn, pożyczyl przed pięciu laty od obywatela Siedlec Feliksa Morawskiego 5.000 zł. Nie chcąc długu zwrócić, przepisał cały swój majątek na krewnych. Kiedy Morawski dowiedział się, że Goldsztajnowie wydają córkę za mąż, zwrócił się do sądu o użycie zezwolenia na egzekucję podczas wesela. Gdy sąd się zgodził, Morawski wraz z komornikiem i policjantem udał się późną nocą, podczas hucznej weselnej zabawy, do mieszkania Goldsztajnow. Komornik po przeprowadzeniu osobistej rewizji Goldsztajnow, zajął wstawione na czas wesela meble oraz futra i ubrania.

Cz. Sław.

## Minister wrócił na łono Kościoła

Prasa katolicka nieomal codziennie notuje wypadki nawrócenia najbardziej zagranych wrogów Kościoła. W tych dniach duże wrażenie wywarła w Holandji wiadomość o przejściu min. oświecenia publicznego Marchanta, protestanta, znanego z uśfawy o reformie języka holenderskiego, na wiarę rzymsko - katolicką.

Min. Marchant, który należał do partji wolnomyślnych demokratów, podał się jednocześnie z przejściem na nową wiarę do dymisji.

## Córka była dlań ciężarem

Nieodosobnionym przykładem zgnilizny moralnej wśród żydostwa niech będzie następujący fakt:

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 48-letni kupiec ze Stanisławowa, żyd Eljasz Turner vel Reger, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w lutym r.b. na dworcu kolejowym Łódź - Fabryczna porzucił swoją 17



letnią umysłowo chorą córkę Reginę. Przyznał się on do winy, „wyjaśniając”, że... córka była dlań ciężarem, ponieważ nie miał się nią kto opiekować... Sąd skazał Turnera na 6 miesięcy więzienia.

### Uplekli dziewczynę w piecu

Młoda lekarka rosyjska, która właśnie rozpoczęła praktykę w odległej syberyjskiej wiosce donosi o strasznych przesadach, które są jeszcze zakorzenione wśród tubylców.

Pewnego dnia lekarka musiała przyglądać się bezradnie, jak „leczono” dziewczynkę, cierpiącą na silne bóle reumatyczne. — Włożono dziecko do niecki z rozczynionem ciastem, oblepiono ją tem ciastem, poczem wsunęto je na łopacie do ciepłego pieca do pieczenia chleba. Ludzie byli głęboko przekonani, że gorąco i ciasto wyciągnie z ciała chorobę.

Pomimo gorących protestów lekarki, pomimo jej zaklęć, aby nie męczono tak biednego maleństwa, które ona potrafi wyleczyć środkami mniej bolesnymi — zabieg ten wykonano, gdyż wieśniacy twierdzili uparcie, że ich ojcowie i dziadowie postępowali zawsze w ten sposób, a o „nowomodnych wymysłach” nie chcą nie słyszeć.

Dziecko, wyciągnięte z pieca dawało jeszcze oznaki życia — żyło jednak zbyt krótko, aby można się było przekonać, czy zastosowana kuracja była skuteczna.

### Chrześcijańskie firmy w Wieliczce

W poprzednim artykule o ekonomicznej walce z wielickimi żydami — wymieniałem kilka nowych sklepów chrześcijańskich w naszym mieście, których właściciele dzielnie walczą z żydowskim handlem i w tej walce otrzymują znaczne sukcesy. Obecnie pragnę wymienić dalsze sklepy, biorące udział w tem zmaganiu się ze żydami na polu ekonomicznym. I tak:

Świeżo powstał w Wieliczce nowy handel ziemniakami i zbożem. Założył go dzielny absolwent Wyższ. Studium Handlowego przy Uniw. Jagiell. w Krakowie, p. Klimezyk, rodowity Wieliczanie. Robi wielką konkurencję żydom — a głównie Lichtowi, który przed nim ma prawdziwą „mojrę”... Sprowadza towar wagonami i sprzedaje ziemniaki i zboże znacznie taniej niż żydzi. Toteż garną się

do niego ludziska po towar z miasta i ze wsi. Drugi handel rolniczy w Wieliczce „Socha”, handlujący tymi samymi towarami nie na tem nie cierpi, bo „Socha” jest starą spółdzielnią rolniczą i rozporządza znacznym kredytem, na co sobie p. Klimezyk, zwłaszcza w pierwszym roku pozwolić nie może. Zresztą nie leży w interesie p. Klimezyka robić „Sosze” konkurencję, tem bardziej, że „Socha” robi głównie interesa na węglu, nasionach rolnych, nawozach sztucznych i narzędziach rolniczych, czem p. Klimezyk nie dysponuje.

Równocześnie powstaje w Wieliczce „Oddział Spółdzielni odzieżowej”, której główny magazyn powstał przy „Chrześcijańskim Frontie Gospodarczym” w Krakowie. Będziemy więc mieli w krótkim czasie chrześcijański sklep z ubraniami, obuwiem i bielizną, który to handel jest dotąd w rękach żydowskich i kto nie chce dać żydom zarobić musi po te rzeczy jeździć do Krakowa.

Handel żywnościowy prowadzi wiele sklepów chrześcijańskich — a głównie „Składnica Kółek Rolniczych”, ale ta od pewnego czasu — jak nastal nowy Zarząd, złożony z ludzi niefachowych, gruboszwankuje, a nawet członkowie założyciele zaczynają się o nią bać, by się nie stało z nią tak, jak się stało z jej poprzednikami: Związkiem Handlowym Kółek Rolniczych i Związkiem Chrześcijańskim, które ich dyrektorzy utracili — a potem na swoje imię jakiś czas dalej prowadzili, pod zmienioną nazwą. Ale o tej Składnicy odkładam sobie dłuższy artykuł na później, o ile zmiana nie nastąpi na lepsze.

Za to o wiele lepiej spisują się chrześcijańskie sklepy: Teodora Sapińskiego w Górnym Rynku — sklep żywnościowy głównie, ale obok tego zaopatrzony w rozmaite nasiona i naczynia gospodarcze. A jaka miła i grzeczna obsługa. Prawdziwa przyjemność tam wejść. Nie widać tego stękania na podatki i kryzys finansowy, jak gdzieindziej. To też kiedy tam wejdziesz — zawsze pełno kupujących za gotówkę i z miasta i ze wsi. Również sklep p. Piechocińskiego na dolnym Rynku — bardzo sympatyczny. Państwo Piechocińscy oboje się dorabiają: on obsługuje mężczyzn — a ona kobiety ze wsi. Szynekka krakowska aż przehnę — a świeże kiszczki i kielbaski prawie codziennie. Dopiero chłopak przywiózł z Krakowa spory transport — już brakuje i musi jechać motorówką po nowy. Podobnie zadowolnią cię w sklepie żywnościowym

na Górnym Rynku u pp. Juszkiewicza i Kasprzyka. Oba sklepy nabite towarami — a ludu! Nie wbijesz palca i podczas gdy sklepy żydowskie wokoło stoją pustkami i szczury bawią się towarami. Są to jedyni ich nabywcy.

Także sklep p. W. Pirowskiej na Dolnym Rynku robi bardzo mile wrażenie, zwłaszcza, gdy się rozpocznie polowanie na zajace. Nigdzie nie kupisz zajaca tak tanio i z dobrem futerkiem jak u niej. Nie należy zapomnieć i o p. Tomaszu Ruseckim przy ul. Krakowskiej. Nazwywam ulicę jeszcze po staremu — bo tylko co stare, ma jeszcze jaką taką wartość. Sklep p. Ruseckiego, choć jest trochę na uboczu — zaopatrzony jest we wszystko, co dobra gospoia w domu potrzebuje, co jest wielką wygodą dla wszystkich jego sąsiadów. Pan Władysław Rusecki, brat poprzedniego — ma sklep podobny przy Górnym Rynku. Oprócz wiktuałów sprzedaje wszelkie przybory szkolne, przyczem ma małą księgarenkę do potrzeb szkolnych i ciekawych czytelników. Ot, widzę w oknie wystawowym: „Dzieje parafji wielickiej w zarysie” napisane przez prof. Ludwika Mlynka, wydane w r. 1935.

Na zakończenie warto wspomnieć o naszych ogrodnikach. Na Dąbrówkach — przy ul. Jezuickiej, założył duży zakład ogrodniczy p. Władysław Kordula, który prowadzi wspólnie z żoną i córką Władzą od kilku lat. Jest to wysłużony sierżant wojskowy — człowiek bardzo rzutki i przedsiębiorczy. Zaczął od małej grządeczki — i dziś myśli o zakupnie paru morgów gruntu pod swój zakład, bo ten, co obecnie dzierżawi — już mu nie wystarcza. P. Kordula wykazał dosadnie, że człowiek silną wolą, jeżeli ją ma, wszystko może zrobić — nawet choćby się tego nigdy nie uczył. P. Kordula jest ogrodnikiem — samoukiem, a prześcignął „fachowców”. Obok p. Korduli prowadzą ogrodnictwo pp. Blok — Kopera — i cały szereg innych. Pozazdrościli im żydzi — i porwali się do handlu jarzynami, prowadząc je od żydów „właszczy-czeli” dworów... Na szczęście — żaden katolik od nich nie kupuje. Umyślnie obserwuję całymi dniami i widzę, że nasze gospoie zaopatrują się w jarzyny albo u Korduli — albo u Bloka — albo u Walosa ze Sierczy, co ma 5 morgowy ogród, inspekta i cieplarnię na Sierczy 3 km od Wieliczki. Wieliczanie.

# Niebezpieczeństwo żydowskie

unicestwi uświadomienie o konieczności odżydzenia Polski,

a czujność i wytężona praca odżydzeniowa zgotuje nam lepszą dolę.

W celu poszerzenia uświadomienia ogólnonar. o niebezpieczeństwie żydowskim wydajemy dużych rozm., ilustrowaną ciekawą, a przystępną napisaną broszurę p. t.

## „Idziemy w bój”

Kto przed 18 czerwca rb. zamówi i opłaci więcej niż 3 egz. wspomnianej broszury, otrzyma za dopł. 1,25 zł świetną powieść antyżydowską, oświatl. też i zakusy niemieckie na Polskę

„EUROPA W OGNIU” (Cena księgarska z przes. 7 zł), Kto zaś opłaci więcej niż 20 egz. omówionej broszury, powieść „Europa w ogniu” otrzymuje darmo.

Pojedynczy egzemplarz kosztować będzie tylko 50 gr, ponad 3 egz. po 45 gr, ponad 10 egz. po 42 gr, ponad 25 egz. po 36 gr, ponad 50 egz. po 33 gr, ponad 100 egz. po 27 gr i ponad 300 egz. po 24 grosze.

Pieniądze wpłacać bezpł. przekazem rozrachunkowym lub na K-to czek. P. K. O. Nr. 206,078, Red. Samoobrony Narodu, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25,



## Rodzina „Samoobrony“

Słomniki. Potrzebny sklep blawatny, żelazny, czapnik, blacharz. Jest do sprzedania księgarnia (572).

Rodak z Grodzieńszczyzny prosi o wskazanie chrześcijańskiej fabryki hurtowni bawełny, nici i włóczki (578).

Z woj. łódzkiego. Rodak prosi o wskazanie odpowiedniej miejscowości dla założenia zakładu fryzjerskiego (579).

Fabryki wapna adres prosimy podać.

Pomocnik księgarski, obeznany z dewocjonaljami i papiernictwem, prosi o odpowiednią pracę. Świadczenia i referencje (580).

Pralnie chemiczną pragnie założyć nasza Rodaczka i prosi o wskazanie odpowiedniej miejscowości.

Czeladnik rzeźnicki, młody, sumienny, wykwalifikowany prosi o odpowiednią pracę (581).

Bychowa, woj. lubelskie, potrzebny dentysta, fryzjer, krawiec, czapnik, kamasznik, skład skór, jatka z mięsem wołowym. Okolice bogata. Inform. udzieli p. W. Onuszkiewicz, organista w Bychowie.

Młodzian, z ukończoną szkołą 7 kl. powsz. polecany serdecznie przez swego proboszcza, pragnie odbyć praktykę w większej firmie czy spółdzielni, chce się zaprawić do walki o gospodarcze wyzwolenie Narodu Polskiego z niewoli żydowskiej. Prosimy serdecznie o pomoc. Łask. zgł. do „Samoobrony Narodu“ (527).

Młody rolnik, śluzak, studja niemieckie, długoletnia praktyka, jako urzędnik gospod. i instruktor rolny, zajmie się większym gospodarstwem roln. hodowl., ogrod., sadown. Może kierować spółdzielnią, składem roln. handl.. Adresu udzieli „Samoobrona Nar.“

\*

Wszelkie dane w dziale „Rodzina Samoobrony“ zamieszczamy D A R M O, jedynie życzący otrzymać informacje listowne z

działu „Rodzina Samoobrony“ winni nadsyłać na koszty korespondencyjne znaczki poczt. za 40 gr.

Żadając informacji w sprawie danego ogłoszenia w tym dziale, należy powoływać się na nr. podany w nawiasie.

## Wydawnictwa

Ks. Fr. Nowakowski: „Ku uzdrowieniu Polski“. Str. 253. Cena 2,80 zł.

Ukazała się nowa książka pod powyższym tytułem. Autor jej ks. Fr. Nowakowski, Dyr. Diec. U. Ż. R., znany jest w Polsce z jego działalności w zakresie rozwoju t. zw. Kółek Żyd. Różańca.

Obok innych wydawnictw organizacyjnych dla Kółek Żyw. Róż. wydaje on już od 3 lat znane i cenione na całą Polskę „Czytanka Żywego Różańca“. W tych „Czytankach Żyw. Róż.“ ks. Fr. Nowakowski co miesiąc stara się dostarczać całe bogactwo myśli żywotnych i w sposób przystępny porusza bardzo poważne zagadnienia, obrazując różne niedomagania, jakie świat dzisiejszy przeżywa, a zarazem wskazuje prawdziwe lekarstwo na te choroby czasu. To wszystko autor zebrał w jedną całość, uzupełnił

i wydał w jednym tomie p. t. „Ku uzdrowieniu Polski“. Każdy powinien przeczytać tę pożyteczną książkę.

Warto zauważyć, że książka ta — ze względu na dobór tematów i sposób przeprowadzenia ich — nadaje się jako oryginalne „Czytania Majowe, lub Październikowe“.

Nabywać można w księgarniach i wprost u autora pod adresem: Karnkowo, p. Lipno Waresz.

## Osobiste

Redaktor naczelny p. K. Gajewski, po całomiesięcznym pobycie w rozjazdach w sprawach redakcyjnych powrócił i jak zwykle, osobiście kieruje wszelkimi sprawami redakcyjnymi.

**KOSY** ręcznie kutą *Pleszewianka* *Poznańianka-Tomorzanka* z pełną gwarancją w gatunku najlepszym **BRZYTWY** **MASZYNY** do włosów *Gratias* wysyłamy na życzenie cenniki! *Tajstarsza Poznańska* specjalna firma: *Fr ADAMCZAK sż z o.o.* *POZNAN 1. Skp. poczt. 342.*

# ŚWIECE

Kościołno,

do Komunii św.

stołowe i powozowe

Poleca

Przewieleb. Duchowieństwu, Bractwom i Stowarzyszeniom Kościelnym oraz P. P. Kupeom

## Fabryka WYROBÓW WOSKOWYCH w Krotoszynie (Wlkp.)

Cenniki szczegółowe na życzenie

HENRYK NAGIEL.

## TAJEMNICE NALEWEK

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich

(Ciąg dalszy)

— A więc — prawil tym razem pan Natan — oto numer drugi Apenszlak i druga niezbadana historia z ową tajemniczą osobistością, która potrafiła się dostać do wnętrza „fabryki“, rewizja, przymusowa wyprowadzka „fabryki“, opóźnienie robót, jeśli nie zupełna ich kompromitacja. Teraz, kiedy „ta“, jeśli nie zna zgruntu, to przynajmniej weszły sprawę plomb i sprawę „obrazków“, czy myślisz, że nam będzie łatwo puścić w obieg to wszystko, choćby nie było zwłoki w ukończeniu?

Najwidoczniej pan Natan wyrazem „ta“ oznaczał policję. „Obrazki“, to fałszywe pieniądze.

— To rzecz poważna! — zrobił uwagę pan Joachim.

— I to jeszcze nie wszystko. Byłem dziś o siódmej rano u Apenszlaka — wi-

dywałem się z nim tak wcześnie dla uniknięcia plotek — i... nie zastałem go. Nie nocował w domu.

— Nieprawdopodobne!

— Pobiegłem do Fajnhanda, który był jego najbliższym, i wiesz, czego się dowiedziałem?

— No?

— Apenszlak, zdaje się, wyjechał, a jego córka, piękna Róża, znikła dzień przedtem.

— Ach, ty nie wiesz. To właśnie przyprowadza mnie do rozpacz. Mówimy otwarcie, a więc nie będę przed tobą ukrywał, że pomiędzy mną a Apenszlakiem istniały projekty małżeństwa między mną a jego córką.

Pan Joachim serjo zdziwiony, spoglądał przez chwilę na Natana.

— Ty... i małżeństwo?

— Tak. Nie powiem, że bym kochał tę dziewczynę, pomimo że jest to piękność skończona, ale nigdy nie znalazłbym dla siebie odpowiedniejszej żony.

Pan Joachim spoglądał ciągle z podziwem na przyjaciela; kiwał tylko głową.

— Cokolwiek bądź, jej zniknięcie, o którym wspomniał mi nieco Fajnhand, a

bliższe szczegóły dała stara służąca Apenszlaka, odjazd jego samego, nie wiadomo, czy w pogoni za nią, niepokoją mnie nie tylko ze względu na moje osobiste, sercowe interesy, ale i ze względu na nas.

— Rzeczywiście?

— Zapytuję siebie, czy na dzień tego wszystkiego niema przypadkiem „tej“?... Wreszcie, praktycznie, jeżeli nieobecność Apenszlaka potrwa, jak trafimy do „fabryki“, którą usunął on w pośpiechu w miejsce, jemu samemu tylko wiadome?

— To rzecz mniejsza! — odrzekł pan Joachim.

— Mniejsza?

— Sądę. Jeśli „likwidacja“ ma nastąpić jutro, i tak nie moglibyśmy czekać na „obrazki“, które nie będą jeszcze prędko gotowe. Myśl o „obrazkach“ należy odłożyć na bok.

— Stanowi to dla każdego z nas trzykroć sto tysięcy rubli straty — zrobił spokojnie uwagę pan Natan.

— Co robić?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona“ jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł., półrocznie 2,40, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,60 zł. za 5 egz. 6,00 za 10 egz. 11,00 zł. wraz z kosztami przesyłki. Kolportaż: Ponad 10 egz. po 6 gr. ponad 50 egz. 5½ gr. ponad 100 egz. po 5 gr. płatne zgóry. — Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę Narodu“!

Ceny ogłoszeń: za 1 mm 1-lamowy na str. 3-lamowej 30 groszy. w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.“ (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy na 40 gr na koszty korespondencji.

Adres administracji i redakcji: Poznań Al. Marcinkowskiego 25 (skrytka poczt. 341)

Redaktor nac. i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, ul. Łódzka 38.

Oczionkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. — Telefon nr. 33-30.

Wydawca: Tadeusz Przykucki, Poznań.